

Moje spojrzenie na Tróję św.

wrzesień 2018

Wszystkie trzy osoby Trójcy św. 1. Bóg Ojciec, 2. Syn Boży i 3. Duch św. spajane są przez jedno słowo: MIŁOŚĆ.

Ks. M. Wołoszyn mówi, że:

1. Stary Testament to epoka Boga Ojca,
2. Nowy Testament - epoka Syna Bożego – Jezusa Chrystusa,
3. Czasy obecne to epoka Ducha św.

1. **Bóg Ojciec – Stworzyciel**, Stwórca wszystkiego, a zarazem Miłość (Bóg jest Miłością). Spodobało się Bogu wybrać „mizerny” naród, Izraelitów, by „zdeponować” w nim pewne fundamentalne prawdy o Sobie i swoim stosunku do ludzi i całego stworzenia. Stary Testament opisuje tę historię: od momentu powołania Abrahama (Rdz12,1-3), poprzez wyprawienie przez Mojżesza Izraelitów z Egiptu, o czym mówi Księga Wyjścia. W czasie wędrówki przez pustynię Bóg poprzez Mojżesza daje Izraelitom **Dekalog** (Wj 20, 1-21), który staje się ponadczasowymi wytycznymi moralnymi.

Bóg stwarza człowieka, by Jego Miłość miała obiekt swej Miłości (Tak sobie to wyobrażam). Oczekuje wzajemności (każda miłość jej pragnie). Człowiek odwzajemnia Bogu miłość, przestrzegając Jego przykazań, wierząc, że choć dekalog jest wymagający, dany jest człowiekowi z miłości. Równocześnie otrzymuje człowiek wolną wolę (kochać można tylko w wolności): może te przykazania lekceważyć, wtedy grzeszy, a do grzechu namawia go szatan, czyli Zło (Refleksja: „Dlaczego Zło?” – str. 29). Bóg chce mieć każdego człowieka w „wiecznej szczęśliwości”, a życie doczesne jest mu dane po to, by „wypracował” sobie tę szczęśliwość swoim postępowaniem, przestrzegając przykazań dekalogu. Przypowieść o bogaczu i Łazarzu (Łk 16,19-31) mówi nam o tym, że po śmierci, każdy znajdzie się tam, na co sobie zasłużył. W całym Starym Testamencie są opisane nieustanne odstępstwa Izraela i jego powroty, gdy zrozumiał swój grzech, żałują za niego i Bóg im wybacza. Bilans niestety jest znacząco ujemny i wtedy Bóg posyła na świat swego Syna Jezusa Chrystusa, by prawidłowo odczytał Boży Przekaz. Nie jest dla mnie jasne, co po śmierci działo się z tą masą Izraelitów, którzy do śmierci nie rozpoznali swoich grzechów i nie wykazali skruchy. Czy czekali oni, aż przyjdzie Chrystus i ich wybawi? Rzeczywiście w wyznaniu wiary („Wierzę w Boga Ojca”) mamy passus: „Zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał”. Po co On tam zstąpił? Pewnie po to, by wszystkim tym, którzy przed Nim zmarli, dać szansę zbawienia.

2. Syn Boży – Zbawiciel. Jezus Chrystus, przyjmując ludzkie ciało, ma przybliżyć ludziom Bożą naukę, dekalog uczynić bardziej zrozumiałym, gdyż zrealizował go własnym życiem. Wyprowadza Izrael z błędnej interpretacji jego wybraństwa. Wyobrażali sobie oni, że oczekiwany Mesjasz da im wolność (spod okupacji Rzymian), dominację nad innymi narodami, słowem zrealizuje 3 pokusy szatańskie: mieć, móc, znaczyć. Chrystus ma ukazać prawdę o Ojcu (*„Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo Prawdzie”* - J 18, 37). A Prawda o Ojcu jest taka, że Bóg jest Miłością. Streszczając Dekalog w dwa przykazania Miłości (Mt 22,35-34) Chrystus wskazuje, że te wymagające przykazania dekalogu są dane ludziom z miłości Boga Ojca do nich. Miłość usprawiedliwia (*„Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała”* – Łk 7, 47). Niewyobrażalną Miłość Ojca do swego stworzenia - człowieka, Chrystus ukazuje poprzez swoją śmierć na Krzyżu. *„Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”* – J 3,16.

Jak ja to rozumiem?: Bóg chce mieć każdego człowieka w swojej „wiecznej szczęśliwości”, a ci, którzy mogliby się tam znaleźć, powinni w jakiś sposób odwzajemnić Bożą Miłość, więc albo starać się żyć dekalogiem, albo żałować, że się tę szansę zmarnowało i prosić o przebaczenie. Póki człowiek żyje, to na przebaczenie zawsze można liczyć, bo Bóg jest nieskończenie cierpliwy i miłosierny. Bóg przysłała na świat swego Syna. Jego śmierć krzyżowa pokazuje cierpienie Boga z powodu nieodwzajemnionej miłości człowieka. Wszak faryzeusze, rzekomo nauczyciele Bożej nauki, wydali Chrystusa na ukrzyżowanie. To Miłość ukrzyżowana – cierpienie Boga z powodu zawodu, jaki zrobili Mu Jego wybrańcy.

– Następną Prawdą, którą przekazuje nam Chrystus jest Zmartwychwstanie. To szansa na życie wieczne w Bożej Miłości. Na temat Zmartwychwstania najwięcej napisane jest w Łk 24 i w 1 Kor 15. Podstawą chrześcijaństwa jest wiara w Zmartwychwstanie, to znaczy, że życie doczesne jest tylko wstępem do życia wiecznego. Co dzieje się z nami po śmierci, zawsze było owiane tajemnicą. Dziś, dzięki postępowi technicznemu w medycynie, są coraz częstsze powroty ludzi ze śmierci klinicznej do życia i ukazuje się wiele książek na temat wywiadów z takimi ludźmi. Kilka z nich relacjonuję w Refleksjach str. 35, 36, 113. Te obserwacje zgodne są z nauką Ewangelii: człowiek z życia doczesnego do życia wiecznego przechodzi z bagażem czynów, ale tylko te mają wartość, które są dokonane z bezinteresowną miłością. Jedynie Nowy Testament daje historyczne opisy świadków życia Boga – Człowieka, Jezusa Chrystusa, ale z Jego nauki czerpiemy informacje o pozostałych Osobach Trójcy Świętej.

3. Duch Święty-Pocieszyciel, Siewca Miłości (bezinteresownej. Ja sama nadałam Mu takie określenie, co wyjaśniam poniżej). - Rdz.1,1-2 *„Na*

początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a **Duch Boży** unosił się nad wodami”. Duch św.- Miłość towarzyszy nam więc już od zarania dziejów, a jest On też Duchem Prawdy („Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze: Ducha Prawdy” – J 14, 16). Duch św. był sprawcą poczęcia Jezusa Chrystusa („Duch św. zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” – Łk 1, 35). Duch św. występuje w Biblii (w Starym i Nowym Testamencie) pod wieloma postaciami: jako gołębica, wiatr, ogień, ale też jako pomoc człowiekowi w różnych jego potrzebach („Podobnie także Duch przychodzi z mocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” – Rz 8, 26); („Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam podane, co macie mówić, gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił za was”- Mt 10, 19-20). Chrystus odchodząc, zostawia zmartwionych apostołów w „dobrych rękach” Ducha św. („Pocieszyciel, Duch św., którego Ojciec pošle w moim imieniu. On was wszystkiego nauczy i przypomni wszystko, co Ja wam powiedziałem” – J 14,26); („Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was”- J 16,7.)

Zgodnie z zapowiedzią Chrystusa, 50 dni po Zmartwychwstaniu, w dzień „Pięćdziesiątnicy”, następuje zstąpienie Ducha św. na apostołów (Dz 2,1-13). „Dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały im się też języki, jakby z ognia, które się rozdzieliły i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem św. i zaczęli mówić obcymi językami, tak, jak im Duch pozwalał mówić.... Przebywający tam ludzie, mówiący bardzo różnymi językami, zdumieni się, bo „słyszemy ich, głoszących w naszych językach, wielkie dzieła Boże”.

Uważam, że my w 1979 roku, po wezwaniu papieża, który wezwał Ducha św. do odnowienia ziemi, przeżyliśmy takie zesłanie Ducha św.

Wielokrotnie już o tym pisałam. Bo jak można było inaczej wyjaśnić powstanie, w jednym momencie, we wszystkich sercach obecnych na placu ludzi, uczucia wielkiej życzliwości. Uczucie to nie znikło natychmiast, ale przeniosło się też na sąsiednie kraje, w których zatriumfowała Solidarność. Duch św. ma dla wszystkich ludzi ofertę 7-miu Darów Ducha św. (Refleksja „7 Darów Ducha św. – str. 17) i wielu ludzi otrzymuje odpowiednie charyzmaty, czy to za sprawą modlitwy, a może też wg powiedzenia „Duch wieje, gdzie chce.” Duch św. stoi za każdym aktem miłości bezinteresownej.